

# El Habe, R

Dwie dziewczynki posz&#322;y na sobotni&#281; dysk&#281;, Jedn&#261; wychaczy&#322; klient przy barze uraczy&#322; j&#261; drinkiem Drug&#261; siks&#281; lat czterna&#347;cie zarywa starszy pan Andrzej, Kt&#261;remu na staro&#347;&#263; brakuje wra&#380;e&#324;, Prowadzi j&#261; korytarzem, bass z g&#322;o&#347;nika umilka, Id&#261; dalej nawijka, bajera starego wilka, Zaraz zawinie j&#261; do kibla, co&#347; obieca jej wcze&#347;niej, Na &#322;a&#324;cuszkę s&#322;onika, gruszki na wierzbie, Ona patrzy zachwycona jak na &#347;wi&#281;t&#261; rze&#378;b&#281; Jej matka wie ,&#380;e c&#261;rka jest zaradna i obrotna, Stara kurwa zmieni&#322;aby p&#322;e&#263; by robi&#263; dziecku za alfor Do ko&#324;ca miesi&#261;ca, pozosta&#322;o sporo czasu, Emerytowana dziwka postanawia powr&#261;oci&#263; do fachu, Braknie hajsu, idzie do lasu &#322;apa&#263; blach&#281;, Zatrzymuj&#281; si&#281; Stasiek, amator tir&#261;wek na trasie, Wozi&#322; pomara&#324;cze z Egiptu przez Polsk&#281; na S&#322;owacje W tirach od zawsze, okazj&#281; znalaz&#322; nie lada, We&#378;mie ka&#380;d&#261;, niewybrzydza mo&#380;e by&#263; ta Ma synalka, kt&#261;ry lubi&#322; wypić&#263; sobie &#322;adnie, Spa&#322; pod go&#322;ym niebem zawsze tam gdzie noc go zastanie, Mia&#322; panne ta panienska zatacza si&#281; dzi&#347; jak &#347;winia, Od kraw&#281;&#380;nika do kraw&#281;&#380;nika i &#322;apie takse Daje sa&#322;aciarzowi adres na kartce, zajebana w czasie, Jej braciszek na klatce, wali tani trunek, jebie bumem, obok Mirek, Znany na osiedlu z tego &#380;e lubi zajeba&#263; w &#380;y&#322;e, Jego matka, robi&#322;a w biedronce, na promocji, Nie czu&#263; od niej groszy drugie etat dro&#380;szy Dorabia&#322;a na boku u sta&#322;yh klient&#261;w czas zwrote ko&#322; Szkoda gada&#263; zostawmy to bez komentarza, R&#281;k&#281;k&#281; myje, to jest nasza Polska prawda, To masakra, ka&#380;da siebie warta, sami swoi, Niedaleko pada jab&#322;ko od jab&#322;oni Ta kobieta z biedronki, mia&#322;a wspania&#322;ego m&#281;&#380;a, Kt&#261;ry od ma&#322;ego dziecka pragn&#261;&#322; i&#347;&#261; Wysz&#322;o jednak, dzi&#347; jest przeciwnikiem ko&#347;cio&#322;a, Za&#322;o&#380;y&#322; z kumplami parafie &#347;wi&#281;t&#281;tego monc Taka dola, chodz&#261; na msz&#281; pod sklep na be&#322;t, Same czerwone mordy bo zapi&#263; to &#380;aden grzech, Jego zi&#281;&#263; to pies, zagorza&#322;y fan &#322;ap&#261;wek Wielkie serce, z &#322;ap&#261;wek robi&#322; te&#347;ciowej poch&#261; W &#380;y&#322;ciu mia&#322;burdel, cb&#347; dragi na boku, Rozprowadza ruskim ze s&#322;onecznej w Bia&#322;ymstoku, Jego syn w bloku wygrzewa dup&#281;, fan pedofilii, Godzinami z lornetk&#261; wpatrzony w dzieci z piaskownicy, Mia&#322; spotkanie na dzielnicy, z jak&#261;&#347; pann&#261; z czatu, Przyjechali cywilni, zachcia&#322;o si&#281; siks&#322;opaku, To by&#322; powr&#261;t z za &#347;wiat&#261;w, dzisiaj w puszcze odpó Jego ziomek z celi wyrok odbywa&#322; do ko&#324;ca &#380;y&#322;cia, Bo rodzin&#281; poza&#380;y&#322;, nieciekawe towarzystwo, Ale mimo wszystko zosta&#322; mu kolega na wolno&#347;ci, Kt&#261;ry jest alkoholikiem zepsutym do szpiku ko&#347;ci, Pod biedronk&#261; prosi w porwanych ciuchach o par&#281; z&#322;oty, Wali tanie browary takie w butelkach plastikowych, Mo&#380;e co&#347; wy&#380;ebra od pani Doroty wielkie serce, Kt&#261;ra obrabia dup&#281; s&#261;siadom, stoj&#261;c w kolejce, za la Pani ekspedientka kt&#261;ra wozi si&#281; mercem, Cho&#263; jej pensja miesi&#281;czna to osiem baniek na r&#281;k&#281;, &#379;y&#322;cie przekr&#281;tem opr&#261;&#380;nia kasy gdy nikt nie patrzy, Wpierdala batony zakitrana w dziale z w&#281;dlinami, Wszyscy s&#261; tacy sami, niewinni wspaniali i m&#261;drzy Ale Co Ty tutaj robisz, POWIEDZ przecie&#380; Ciebie w tej historii nie by&#322;o, Nie daj z siebie kurwy robi&#263;, by si&#281; nam szcz&#281;&#347;liwie &#261; By dobrze by&#322;o nie spodziewa&#322;em si&#281; tutaj Ciebie, Patrz jak chodzisz uwa&#380;aj na mordy podst&#281;pne,

Co robisz, &#380;yj w&#322;asnym t&#281;pem, bezwzgl&#281;dnie na okolicznościach  
Nie ogl&#261;daj si&#281; za siebie, pozazdro&#347;ci&#263; im m&#26  
Warto&#347;ci jednego i drugiego jegomo&#347;ci, po&#347;cig si&#281; za  
Na r&#281;ce patrz&#261;ka&#380;demu, nie ufaj nikomu ufaj tylko sobie samemu